

# Wielkie media straciły na swoim proteście

11 lutego 2021

Lewicowo-liberalne media wyłączając swoje serwisy na cały dzień straciły finansowo, bo nie wyemitowały zamówionych wcześniej reklam. Najwięksi gracze uczestniczący w akcji „Media bez wyboru” straciły nawet do pięciu milionów złotych. Mniejsi nadawcy twierdzą natomiast, że dzięki temu mogą zyskać nowych widzów, kosztem koncernów będących de facto rezydentami podatkowymi.

<https://www.youtube.com/watch?v=FofwXgmbwpw>

Branżowy portal WirtualneMedia.pl zaznacza, że działające na polskim rynku grupy medialne nie chcą ujawnić, ile kosztował ich zorganizowany w środę protest. Ich przedstawiciele odpowiadając na pytania dotyczące swojej akcji serwują jedynie mowę-trawę, dotyczącą „zrozumienia ze strony reklamodawców i odbiorców. Dyrektor korporacyjny Grupy Polsat Tomasz Matwiejczuk przyznał jednak w rozmowie z portalem, że „to nie jest łatwa sytuacja”.

Wspomniany serwis pisze przede wszystkim o dużych stratach największych grup medialnych. Kanały Telewizji Polsat i TVN Grupa Discovery posiadają po 22 proc. udziału w rynku, stąd najprawdopodobniej protest kosztował je od 2 do 5 mln złotych. Taką kwotę Wirtualnym Mediom miał podać anonimowo menedżer jednej z firm działających w tym sektorze gospodarki.

Oczywiście do protestu dołączyły się nie tylko stacje telewizyjne. Reklam i swojego normalnego programu nie emitowały też liczne rozgłośnie radiowe i portale internetowe. Część wydawców zdecydowała się z kolei jedynie na publikację wspólnego stanowiska mediów, ale pozwalały odbiorcom na dostęp do bieżących treści.

Zupełnie inaczej sytuację oceniają mniejsi nadawcy. Branżowy serwis przytacza w tym kontekście wypowiedź Michała Winnickiego, właściciela kanałów telewizyjnych Grupy MWE. Według niego protesty przeciwko projektowi podatku od reklam były szansą dla mniejszych nadawców.

„To ogromna szansa dla nas jako mniejszego nadawcy, aby widzowie mogli odkryć nasze kanały i zobaczyć, że telewizja to już nie tylko wielkie grupy medialne. A te wielkie grupy medialne, jak TVN Discovery, Kino Polska TV czy nawet Polsat, to zagraniczni rezydenci podatkowi. Właściciele tych grup nie płacą w Polsce podatków, przez co nie są równą konkurencją dla prawdziwie polskich przedsiębiorców, płacących wszystkie podatki w Polsce” – twierdzi Winnicki.

Wczorajszy protest mainstream'owych mediów otrzymał wsparcie z dwóch ponoć przeciwnych stron barykady. Przeciwko podatkowi od reklam wielkich koncernów medialnych protestują Konfederacja i Lewica. Na Twitterze w tej sprawie zgodzili się choćby konserwatywny liberał Artur Dziambor i homoseksualista Krzysztof Śmiszek, którzy z troską pochyłili się nad „zarzynaniem polskich mediów”.

Liberalno-lewicowe portale, stacje telewizyjne i radiowe oraz gazety przyłączyły się wczoraj do wspólnego protestu. Nie emitując nowych treści media skrytykowały projekt progresywnego opodatkowania reklam, które emitowane są przez największe koncerny medialne. Rządzący chcieliby bowiem, aby uzyskane w ten sposób środki trafiały między innymi na konto Narodowego Funduszu Zdrowia.

Do protestu organizowanego przez mainstream dołączyły się Konfederacja i Lewica. Poseł Krzysztof Bosak z Ruchu Narodowego określił podatek mianem „zamordyzmu rządu Prawa i Sprawiedliwości”. Choć polityk podkreślił, że negatywnie ocenia działalność większości mediów, nie jest to powodem, aby „cały sektor medialny wykańczać nowym, pisany na kolanie podatkiem,,.

Bosak i jego koledzy z Konfederacji zorganizowali następnie swoją konferencję prasową. W jej trakcie standardowo krytykowali jakiegokolwiek podatki, nawet jeśli będą musiały płacić je grupy medialne krytycznie nastawione do sojuszu konserwatywnych liberałów i narodowców. Wprost stwierdził tak chociażby Krystian Kamiński z RN-u. Według niego Konfederacja popiera media, które przedstawiały „środowiska narodowe, wolnościowe, tradycyjne, często w karykaturalny sposób, pokazywały je błędnie”.

Na Twitterze w tej sprawie porozumieli się również wspomniani Dziambor i Śmiszek. „I w tym przypadku będę walczył ile sił, by wolne prywatne media obronić przed mackami PiS-u” – napisał poseł korwinistów. Wtórował mu homoseksualista, który stwierdził, że „nigdy nie podniesie ręki za tym pisowskim kagańcem na media”.

W podobnym tonie wypowiedział się inny poseł Lewicy, Adrian Zandberg. W jego opinii projekt jest „kuriozalny”, bo ma rzekomo na celu wspieranie prorządowych mediów poprzez nałożenie progresywnego podatku na wielkie koncerny medialne.

Od 3 do 16 lutego podmioty rynkowe mają czas na zgłoszenie swoich uwag do rządowego projektu, który nie został jeszcze nawet przyjęty przez gabinet Mateusza Morawieckiego. Sam projekt wzorowany jest na prawie przyjmowanym w coraz większej liczbie państw Unii Europejskiej. Zakłada on progresywny podatek od przychodów reklamowych największych mediów, z podziałem na ich rodzaje. Inna stawka ma obowiązywać choćby wydawców prasy i media elektroniczne.

Na podstawie: WirtualneMedia.pl

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net